

Gigantyczna obława na oszustów podatkowych w RFN

8 sierpnia 2015

W trakcie, gdy Polska żegna rozpaczliwie Jana Kulczyka, który chętnie płacił podatki w Szwajcarii, Luksemburgu i na Cyprze, fiskus naszego zachodniego sąsiada wszczął szeroko zakrojoną operację przeciw takim właśnie praktykom, które były także udziałem najświeższego spośród naszych nieboszczyków.

Niemieccy Kulczykowie niedawno spanikowali. Prokurator Timo Dörffer ogłosił, iż tamtejsi oszuści podatkowi nie mogą mieć żadnych wątpliwości, że karą, jaką zagrożone są przestępstwa tego rodzaju jest więzienie.

„Proszę mieć świadomość, że żadnej taryfy ulgowej nie będziemy stosowali. Wyroki bez zawieszenia są więcej niż niewykluczone w przypadku bardzo wielu wszczętych postępowań” – powiedział dziennikarzom Deutsche Welle Dörffer.

Niemiecki fiskus postanowił podwyższyć wydajność swoich służb kontrolnych w specyficzny sposób. Stosowne instytucje zwróciły się do rządu federalnego o wydzielenie specjalnych subsydiów na zakup danych finansowych obywateli Republiki Federalnej od banków w Szwajcarii, Luksemburgu i Lichtensteinie.

Podobny mechanizm zastosowano kilka lat temu, wówczas wszystkie postępowania prowadziła prokuratura w westfalskim mieście Bochum. Po zakończeniu procesów sądowych i wszczęciu egzekucji majątkowych, budżet Niemiec zasiliło ponad 70 mln. euro.

Tym razem jednak policja podatkowa za Odrą postanowiła działać na jeszcze większą skalę. Rozpoczęto od obłożenia karami banków, które umożliwiły niemieckim oszustom podatkowym operacjonalizację ich kryminalnych zamierzeń.

Kilka banków z wymienionych wcześniej trzech krajów już wpłaciły 350 mln. euro. Teraz Dörffer szykuje się do założenia spraw poszczególnym pracownikom i funkcjonariuszom tych banków, którzy – jak twierdzi – pomagali niemieckim ekwiwalentom Jana Kulczyka w przekrętach fiskalnych. Mało tego, badana jest również kwestia niezapłaconych podatków od lokat, które niemieccy możni, działając w złej wierze, zakładali w zagranicznych bankach.

Na specjalnej konferencji prasowej Dörffer powiedział, iż w tej chwili toczą się 603 postępowania, a kwota roszczeń niemieckiego fiskusa przekracza 500 mln. euro. – Wkrótce kwota dwukrotnie wyższa, czyli miliard euro, stanie zapewne na porządku dziennym – stwierdził prokurator i dodał – Będziemy działali zgodnie z prawem, tzn. im więcej ukryłeś, tym więcej zapłacisz. Przedmiotem działań egzekucyjnych będzie nawet dwukrotność należnej fiskusowi sumy, odsetki naliczone zarówno od podstawy jak i opłaty karnej oraz koszty wszystkich działań operacyjnych podjętych w celu ujawnienia przestępstwa.

Okazuje się, że wdrażanie dyscypliny podatkowej i silne regulacje fiskalne mają także odzwierciedlenie w świecie wartości. Już sam początek obławy spowodował, iż bardzo wielu obywateli, którzy dopuścili się przestępstw podatkowych zaczęło zawiadamiać stosowne instytucje o nadużyciach, których się dopuścili licząc na niższy wymiar kary. Niemieckie media mówią o „rekordowej fali auto-donosów”. Tylko w urzędach skarbowych w Badenii-Wirtembergii przyjęto ich blisko 10 tys. W Nadrenii Północnej-Westfalii, najludniejszej landzie Niemiec, było ich ponad siedem tys.

Kolejny raz potwierdza się prawdziwość polskiego porzekadła – w Niemczech zawsze, wszystko działa lepiej niż w Polsce. Rzeczywistość obala też zmaltretowany prawicowy bon mot o niemożności ściągnięcia podatków od osób bogatych, gdyż te zawsze zdołają je ukryć. A, jednak.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu